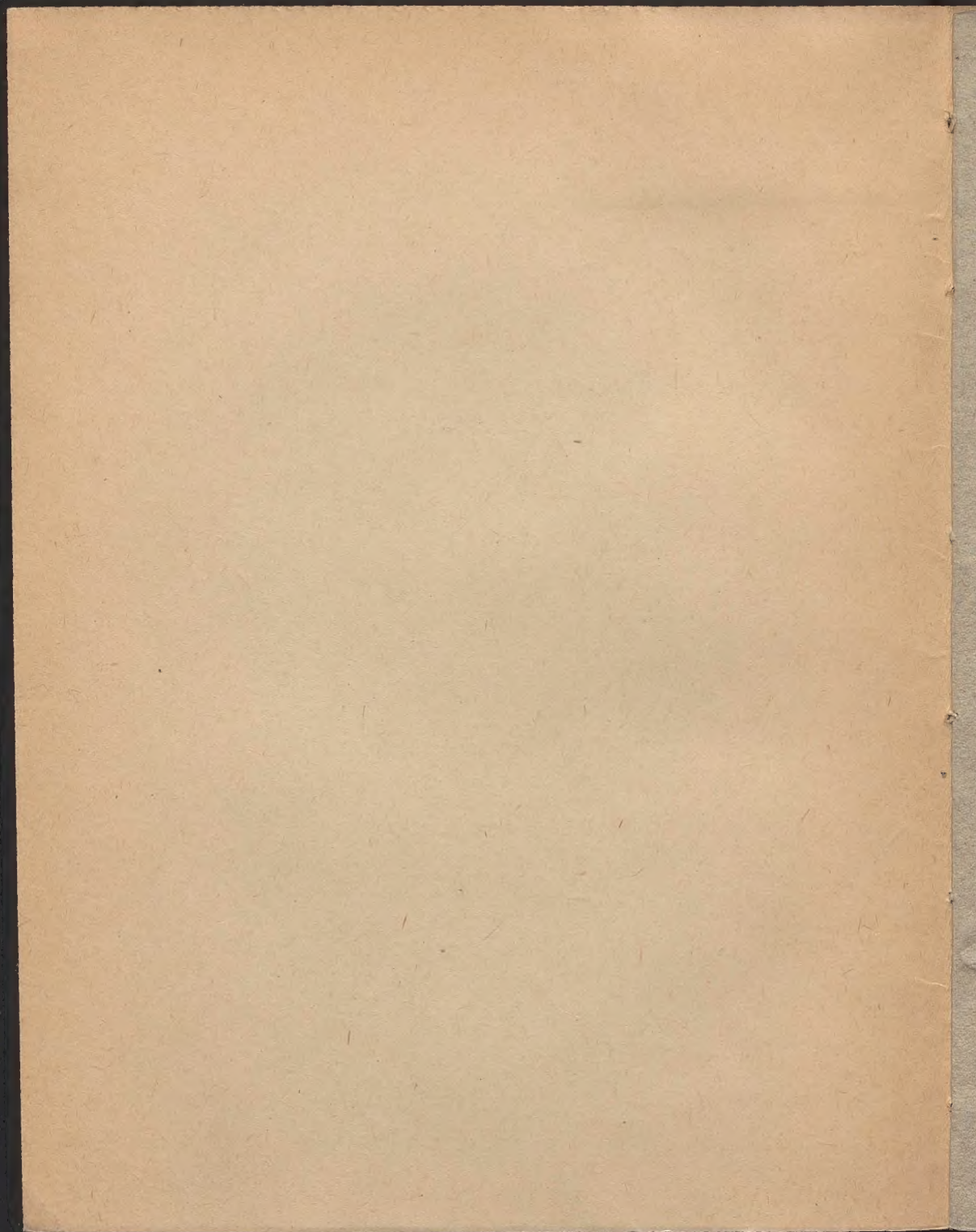




510763

Mag. St. De.

I

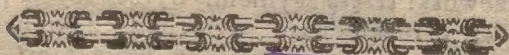


DO OBYWATELOW

MAIĄCYCH SIĘ ZEBRAC

NA

NASTĘPUJĄCE SEYMIKI.



Moi kochani współ-Bracia, Wy którzyście się na to miejsce zebrali dla zadosyć uczynienia prawu, dla wybrania sobie administratorów świętej sprawiedliwości, tak w sądach pierwszej Instancji, iako i w Trybunałach, sprawiedliwości przyspieszoney wam Ustawą 3. Maja, przez nieustannosć Sądu, przez zniesienie dożywotnich Sędziów, i przez powiększenie Trybunałów; ostrzegam Was, iż zastawione są na Was sidła, w które jeżeli uwikłać się dacie, zgubicie siebie i Kraiową wzruszycie spokojność.

Oto dway ludzie, w których pycha pokonała enotę, widząc się w nadzieiach swoich zawiedzionemi przez nowy Porządek rzeczy, przez tę Ustawę, która im nad słabszą Szlachtą przewodzić nie dopuszcza; oto oni, mówię, chcą Was oburzyć i poruszyć, abyście wy narażeniem spokojności, majątków i życia waszego, służyli ich ambicji i dla nich zakłócili Ojczyznę waszą. Okażę wam naprzód ciąg ich postępków. Dowiodę potem, że jeżeli oni są nie kontenci, to tylko dla tego, że Ustawa Rządowa jest przeciwną ich osobi-

)1(

Bibl. Jag.

KZ

820

510763

T-br.

stemu interessowi, ich ambicyi, nie zaś dobru Kraiu. Dowo-
dzić niepotrzebuję, że planta, którą w Jassach z Bezborod-
kiem ułożyli, planta zakłócenia Polski, dąży do poddania nas
pod iarżmo Moskiewskie, do wzniecenia wojny domowej,
do zniszczenia was wszystkich, do wymazania nas z rzędu
niepodległych Narodów, w którym z taką pracą stanęliśmy.

Cóż się bowiem w nowym Rządzie niepodoba tym prze-
możnym Panóm? i dla czego się co niepodoba? Gniewają
się? nayprzód, że wszystko, co się stało, stało się nie mówię
bez ich uczestnictwa, ale że się nie stało pod ich wództwem.
Nie mogą darować, że Obywatele, że Posłowie, że Sejm
sami przez się czynili: bo trzeba było koniecznie, żeby by-
ła partya Pana Generała Artylleryi, żeby mówiono Pan Ge-
nerał, Pan Rzewuski trzęsą Sejmem. Uyrzawszy na początku, że
się to nieudaje, rozgniewani wyiechali z Kraiu, tufali się
po Wiedniu, Dreźnie, wysyłali z Projektami do Berlina,
wszędzie podburzając Dwory przeciwko Seymowi, dla tego
że Sejm nie dał się rządzić przez Moźnowładzców. Wiadomo,
że zabiegi u Dworów tych nieudają się bynajmniey: w Dre-
źnie P. Rzewuskiemu kazano wyiechać. W Wiedniu, kie-
dy Gallicyanie wystali do nowego Cesarza Deputowanych z
skargami na uciski z prozbą, aby urzędy były posiadane
przez Polaków nie zaś przez Niemców; P. Rzewuski spytany
od Cesarza, czyli w rzeczy samey Gallicyanie byli ucisnieni
i czyli nie życzą sobie mieć Niemców na urzędach? odpo-
wiedział. *Nie wierz temu W. C. M. my Magnaci jesteśmy*
kontenci, Polaków na urzędy nie trzeba osadzać, bo są nie-
zdolni i gorsi będą od Niemców. Tak to P. Hetman za czyn-
szową Szlachtą w Polszcze piszący, teyż biedney Szlachcie
w Gallicyi, nieszczęśliwym rodakom swoim, pięknie się przy-
służył. Ale trzeba było podchlebiać, bo szło o wyiednanie
wielkich nadgród za małe pretensye, i udało się: wziął od
Cesarza znaczne Dobra Dziedziczne i kilkakroć sto tysięcy
w gotowych pieniądzech. Tentował daley P. Rzewuski Ce-
sarza, aby się mieszał w Interessa Polskie. Ten Monarcha
doznawszy u siebie, co to są wojny domowe, namówić się
nie dał. Niezmordowany Hetman wysyłał do Berlina z propo-
zycyą, żeby mógł być mianowanym Dyktatorem w Polszcze

z władzą nieograniczoną, obiecując za to powodować się wszelkim dworu tego inspiracyom. Dwór Berliński kazał sobie te propozycye podać na piśmie. Nieostrożny Hetman uczynił to, został się memoryał jego w Gabinetcie Pruskim, aby w czasie mógł być użytym, ale odpowiedzi żadney nie-dano. Podczas gdy P. Rzewuski czynił te wszystkie zabiegi, P. Generał Artylleryi zawsze mu powtarzał: nie ma zbawienia tylko w Moskwie, do tey się trzeba udać. Uznał nakoniec Hetman tę prawdę, i podróż do Jass została ułożoną. Jużby się może dotąd krew Polska lała, jużby się wasze pa-lify Wioski, a zbuntowane Poddanstwo jużby może Panów swych rznęło, gdyby Bóg dobrotliwy, narzędzie zgotowanych tych klęsek, Potemkina nie zebrał ze świata; pomieszały się szyki na moment, trzeba się było oddalić do Jazłowca i czekać póki Kuryer z Petersburga, nie przywiezie nowych roz-kazów i nowych nadziei. Przyjechał sam Bezborodko: ci Mal-kontenci spiesznie powrócili do Jass. Już tam bawią od kilku Niedzieli, konferując z tym Moskiewskim Ministrem, posyła-jąc Kuryerów do Peterzburga i onych odbierając. Planta zbu-rzenia Kraiu już jest ułożoną, i z tą do Was przyjeżdżają.

Pytam się was teraz kochani Współ-Bracia, czy ta jest dro-ga, którą Obywatele dobrze Oyczyźnie swej życzący postę-pować powinni? obydwa mając miejsce w Seymie nie lepiejże było tam radzić, nie lepiejże było otwierać myśli swoje przed Polakami, iak przed Bezborodkiem? możnasz dziś rozu-mieć, żeby się znalazł Polak tak zaślepiony, żeby zawierzył układom tych Panów, zawartych: z kim? z Moskalami, któ-rzy zguby naszej byli przyczyną, i którzy na zgubę Polski zawsze czuwałą. Z kim? z Moskalami, którzy przez tyle i tyle lat Kray wasz uciemigłali, którzy tyle niewinney krwi Współ-Braci waszych wyleli, którzy z pośród Praw świątyni zabrawszy Senatorów waszych, na dzikich Syberyi pustyniach trzymali ich w niewoli, których Poseł kazawszy sobie wysta-wić Pałac za 80.000. Czerw: Złł: wziętych z Skarbu publi-cznego, rozkazywał z tego Pałacu Królowi, Seymowi, i Pol-szcze całej: z temi to Moskalami, którzy Chłopów waszych buntowali, którzy Chłopów waszych tysiącami zabierali i gwałtem do Kraiu swego pędzili, którzy Szlachtę tak srodze

uciemięźiali, a co hańba powiedzieć, srogimi nawet bili razami. Z temi to Moskalami ci dwaj zapamiętali ludzie, uknowawszy ambicyi swojej dogodny spisek, przychodzą was fudzić, i narażać i Kray i was na najsrozsze niebezpieczeństwa.

Teraz odkryję wam, że ci ludzie podburzać was chcą nie dla waszego interessu, nie dla Kraiu, ale dla siebie samych. I cóż się im w Ustawie Rządowej niepodoba? oto nayprzód Sukcessya: Sukcessya, która leczy na zawsze Kray nasz od okropnych bez-Królewów klęsek, która Kraiowi daje spokojność, a możnowładzcom odejmuje sposobność frymarczenia z obcemi o Koronę, przedawania iey za Buławy, Urzędy i inne zyski. Ale bliższe są jeszcze przyczyny niechęci tych dwóch ludzi do Sukcessyi. Już nie jest tajemnicą, że podczas bytności Imperatorowej w Kijowie, Monarchini ta powiedziała Panu Generałowi Artylleryi, *po śmierci terazniejszego Króla, nikogo w Polsce niewidzę godniejszego Korony jak WPana.* Utkwiły te słowa w sercu i umyśle pysznego człowieka. Po tym wyroku Imperatorowej już się uważał następcą Tronu Polskiego, i dla tego niechętnie widzi, że Naród Berło Polskie oddał *Domowi Saskiemu.* To go naybardziej rozgniewa i dolega, to go tak ściśle spaja z Hetmanem Rzeziuskim. Rzekał P. Generał Artylleryi do P. Rzeziuskiego. *Ja mam obiecaną sobie od Moskwy Koronę, ja będę Królem, ty mi pomagay, a ja tobie powrócę władzę Hetmańską:* Hetman odpowiedział: *bądź Królem, ale obalmy wprzód Konstytucyę, bo do równości zbliża, bo władzę naszą ogranicza, niechay te święte prawidła, o których całe życie pisałem i mówiłem, zasadami będą Rządu Polskiego, to jest Elakcyja, lberum veto i władza Hetmańska, powtarzam niech niebędzie władzy wykonawczej, ale niech będzie nieograniczona władza Hetmańska.*

Cóż dalej im się w Ustawie Rządowej niepodoba? oto opisanie porządne Seymików, oto że niebędą mogli wieść furami tysiące czynszowników swoich, i przy pomocy ich, godnych zasłużonych Obywateli, ale im niemilych rzucić i niebędzie im mógł mówić P. Generał Artylleryi *Wać niczym niebędziesz kiedy ja nie zachcę.* A tak przedtym bywało: bo żaden Obywatel niemógł wydołać Panu, co miał trzy milliony intraty i trzy tysiące czynszowego woyska. Dziś odpowie mu Q.

bywateł: *jestem równy WPanu, mam prawo do łaszyskiego*,
obiera mię Obywateł równy WPanu, bo siedzący nie na WPana
ziemi, ale na swojej własnej. Oy to się niepodoba, mówie-
my o wolności, a panować chcemy nad słabszymi. Durzymy
Szlachtę to jest szalbierstwo: ale dogadzaiąc pysze swojej
prowadzić ją, żeby Kray zamieszala i z sobą się rzęła, to
jest zbrodnia. Widzicie tedy Współ Bracia, że rząd ich am-
bicyi nie jest dogodny, ale nayszyteczniejszy dla was. Oni
was durzą, że wolność zginęła: ja powiadam, że wolność
wasza utwierdzoną i rozszerzoną została więcey niż przedtym.
Miełście Seymy sześć Niedzielnę i przy nich *liberum ve-*
to: macie ie teraz kilka Miesięczną, gdzie nie jeden szale-
niec, iak przedtym, obala wszystko, ale gdzie większość sta-
nowi. Miełście Sędziów Grodowych od iednego Możnowładz-
cy stanowionych i iemu podległych, ięczeliście pod niemi
przez życie całe, dziś ich sobie sami wybieracie, i to z
przepisanym urzędowania ich czasem. Miełście Ministrów
wieczystych, dziś na każdym Seymie, jeżeli który przewi-
ni, odmienić go możecie. Prawodawstwo nie jestże całe przy
Narodzie? Prawa, podatki, examinowanie wszelkich Magistra-
tur i ich obieranie przez kogoż się wyrządza, jeżeli nie
przez Seymy, to jest przez Reprezentantów przez was wybra-
nych? Przy tobie tedy Narodzie, przy was Obywatele nays-
wyższa wszystkiego władza. Kto stanowi Prawa? Wy: kto po-
kóry zawiera? Wy: kto wojnę wypowiada? Wy: kto po-
zaczni Obywatele jesteście samowładnemi i nayswolniejszemi
w świecie ludźmi. A jeżeli wam kto inaczej mówi, zwodzi
was, chce waszey ruiny, i na waszych rozwalinach chce
wzniesć harde i pyszne czoło i panować nad wami.

Jeżeli wam miła jest Ojczyzna, domy, Żony i dzieci
wasze, odrzucaycie wszelkie podniety i namowy tych py-
sznych Panów i ich podłych służebników. Zważcie czym
jest dzisiey Kray wasz, a czym byłby, gdyby go zamieszano.
Bóg zmiękczony łzami i długim cierpieniem Narodu, zdarzył
nam porę, która się już nigdy niewróci. Korzystaliśmy z niej,
potargaliśmy hańbiące nas w oczach świata całego więzy
Moskiewskie, obalona Rada, zniesiona Gwarancya, stanął rząd

wolny i rozsądny: a ta Straż przeciw której was oburza, co jest? o to władza, która pilnuje wykonania tego, co wy sami ustanowicie, nie więcej czynić nie może. Byłoby więc szaleństwem przyganiać, że jest egzekucya praw. Bo jeżeli prawa wykonywane być niepowinny, na cóżby je próżno stanowić. Patrzcie na dalszy stan wasz dzisiejszy, Polska zapomniana i wzgardzona od całej Europy, stanęła raptem obok poważanych Mocarstw, wszystkie ją szanują, chwalą i uwielbiają, macie woysko, i woysko porządne, arsenały napełnione, Skarby coraz zwiększać się będą, sprzedaż Starostw zasłania was od dalszych Podatków, otwiera pole do pomnożenia dziedzicznych majątków w sposób najłatwiejszy tym, którzy je już mają, dać sposobność nabycia onych tym, którzy dotąd nieposiadają żadnych, a na zawsze zapobiega wszelkim rozdawnictwom, nie zasłużonej Szlachcie, ale pysznym Panom przeznaczanym. Lecz do tego trzeba spokojności, bo w rozdwojonym Narodzie wśród wojny domowej, Licytacya ta miejsca mieć niebędzie mogła; nie nabywać w ten czas nowych majątków będziecie, ale patrzeć na spustoszenie tych, które dziś posiadacie spokojnie.

Trudno rozumieć, żeby Obywatel kochający Ojczyznę swoją, Obywatel rozsądny, posiadający iakikolwiek majątek, własność swą, Żonę, i dzieci i dom narażać miał na niebezpieczeństwo utracenia tego wszystkiego, żaden z cnotliwych i osiadłych ludzi przewrotnym namowom uwieść się nie da i dla dobra Kraju, i dla własnego interessu. A jeżeli ludzie, nic do stracenia nie mający, przekupieni porwą się do brojni, i zaczną burzyć, jeżeli się zrobi związek iaki, coż stąd wynika? Rozlanie krwi Braterskiej, i spustoszenie Kraju. Ma Rzplita dosyć odwagi, siły i sposobów do rozproszenia buntowników, i ukarania ich zuchwalstwa. Powie kto, namówią na swą stronę kilku Officerów, albo Korpus iakiego woyska. Nierozumiem, żeby kto z dzielnych i cnotliwych Żołnierzy krzywoprzysięzcą i zdrajcą chciał zostać. A jeżeliby się znalazł taki wyrodek, znajdzie karę zbrodni swojej, hańbę i śmierć. Powie kto, sprowadzą na pomoc sobie woysko Moskiewskie: i tego się Rzplita nie zleknie: ma tyle siły że gwałt i napaść odeprzeć potrafi. Ale Moskwa nie będzie się

mieszać do Polski póty, póki ją w zgodzie i spokojności widzieć będzie; Wewnętrzne zamieszanie nasze, dopiero dąłoby iey pochoy do wkroczenia w granice Rzplitey, dla pogodzenia niezgodnych i niesfornych Polaków, dla wywrócenia nowego rządu, dla tego, że iest prawdziwie i rozumnie wolny, nie przyiemnego Moskwy, i dla przywrócenia Gwarancyney wolności, która przez tyle lat Polskę w niewoli Moskiewskiey trzymała. Kłótnie i niezgody Polaków były zawsze dotąd pozorem dla Moskwy, którym nayoczywistsze względem nas gwałty i niesprawiedliwości w oczach Europy usprawiedliwiała. Któż będzie tak wyrodnym Synem Oyczyzny, kto będzie tak złym Obywatelem i niegodnym Polakiem, aby dawne Polski otwierał bliźny? aby ślepo nadśługując damie dwóch ambitynych Magnatów, narażał Kray na nieszczęścia wojny domowej? To pewna, że Rzplita w tych, iak dzisiay zostaje okolicznościach, wszelkie i wewnętrzne i zewnętrzne zamachy poskromić iest zdolna. To pewna, że Konstytucya mająca na czele Króla, a za sobą serca i orężę wszystkich Obywatelów, Konstytucya, którey sprzyjała Mocarstwa, chcące widzieć Polskę znaczącą w Europie, dla utrzymania w niey równoważności, na niewzruszonych zasadach stoi. Żadna iey moc nadwątlić nie zdoła. Niech sobie Pan Szczęsny wybiie z głowy, aby z łaski Moskiewskiey miał siedzieć na Tronie Polskim. Niech Pan Seweryn niespodziewa się, żeby dawna Władza Hetmańska powróciła się: zwłaszcza dla tego, który po lamentacyach 1776. Seymu, żadnego kroku nieurczył, któryby w nim czynnego Obywatela, i pełniącego swą powinność Urzędnika okazał. Ostoi się mówię Konstytucya. Któż na wzruszeniu spokojności publiczney straci? Ten, co bezbożną rękę przeciw Oyczyźnie podniesie: lubo nie podobna, żeby tey klęski i Oyczyzna nieuczula: bo spustoszenie majątków Obywatelskich, rozlanie krwi Braterskiey, zawsze dla Rzplitey opłakane i szkodliwe. Zbrodzień odbiera karę, lecz Oyczyzna traci Obywatela: zniszczony iest majątek przestępcy, lecz Kray na iego zniszczeniu szkodzi, tym bardziej, że przy winnych cierpieć muszą i niewinni Obywatele! iedność, zgoda,

miłość rządu, jest waszym szczęściem: wzburzenie waszą
zgubą, Rzplitey klęską. Życie dobrze i sobie i Oyczy-
źnie. Ostrzegam was jeszcze, Obywatele, że Moskwa sama
atakować nas nie będzie: ale wszelkich używa sposobów,
żeby nas wewnątrz zakłócić. Teraz świeżo Minister Moskiewski
odebrał zalecenie z Peterzburga, aby wszystkich użył
sprężyn do zakłócenia Sejmików. Nie czyńcie tego, czego
Moskwa sobie życzy; nie pomagaycie iej zamiarom, niena-
rażaycie i siebie i Kraiu na niebezpieczeństwo.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0023847

